

KRZYŻ W ŻYCIU ŚWIĘTEGO LUDWIKA MARII GRIGNIONA DE MONTFORTA

Słowa kluczowe: Grignion de Montfort, mistyka chrześcijańska, Krzyż, duchowość Krzyża, staurologia

Keywords: Grignion de Montfort, Christian mysticism, the Cross, spirituality of the Cross, staurology

Schlüsselwörter: Grignion de Montfort, christliche Mystik, Kreuz, Spiritualität des Kreuzes, Staurologie

Święty Ludwik Maria Grignion de Montfort (1673–1716) pozostaje jedną z kluczowych postaci duchowości katolickiej, znaną przede wszystkim z głębokiej pobożności maryjnej¹ i zaangażowania w dzieło tzw. misji ludowych we Francji². Jednakże to nie duchowość maryjna stanowiła fundament życia tego francuskiego kapłana, a dojrzała chrystologia oraz zjednoczenie z Krzyżem Zbawiciela. Jego staurologia³ stała się drogą ku doskonałości chrześcijańskiej, przejściem do zmartwychwstania

* Mgr Aleksandra Klauza – magister teologii, Wydział Teologiczny Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, ORCID: <https://orcid.org/0009-0006-8889-2008>, e-mail: sg.aleksandra.klauza@gmail.com. Artykuł został przygotowany na podstawie pracy magisterskiej autorki pt. *Krzyż drogą doskonałości chrześcijańskiej. Staurologia Ludwika Marii Grignion de Montfort w perspektywie fundamentalnoteologicznej*, Wydział Teologii UKSW, Warszawa 2025 (promotor: ks. prof. ucz. dr hab. Przemysław Artemiuk).

¹ Zob. K. Pek, *Zamyśl teologiczny św. Ludwika Marii Grignion de Montforta*, „Roczniki Teologiczne” 55/2(2008), s. 207–216.

² W artykule opierać się będę głównie na wydanej niedawno biografii: M. Suśac, *Życie św. Ludwika Marii de Montfort. Maryja, Mądrość, Krzyż, ubodzy i misje*, Częstochowa 2021; zob. też: S. Napiórkowski, *Ludwik Grignion de Montfort*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 11, Lublin 2006, k. 155–156; *Biografia św. Ludwika Marii Grignion de Montfort*, w: *Montfortanie* [on-line], <http://www.montfortanie.pl/nasz-zalozyciel/biografia-montforta.html> (dostęp: 2.06.2025).

³ Staurologia (gr. *stauros* – krzyż, *logos* – nauka) – nauka o teologii krzyża Chrystusa skoncentrowana na jego znaku i wydarzeniu, zwłaszcza w kontekście dziejów zbawienia, chrystologii, soteriologii, eklezjologii i eschatologii. Zob. K. Klauza, *Staurologia*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 18, Lublin 2013, k. 891–893; też: J. Mastej, *Staurologiczno-rezurekcyjna wiarygodność chrześcijaństwa*, Lublin 2009; M. Składanowski, *Humanizm Krzyża. Staurologia w perspektywie ludzkiego losu*, Lublin 2017.

na wzór Chrystusa uwielbionego, który został umęczony i ukrzyżowany⁴. Ludwik poświęcił Krzyżowi Jezusa większą część swoich dzieł pisanych. Podobnie jak dla św. Pawła Apostoła, Krzyż dla autora słynnego *Traktatu o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny* jest rdzeniem chrześcijańskiej tożsamości, stąd też domaga się uzasadnienia i obrony⁵. Zwieńczeniem jego nauki o Krzyżu jest *List okólny do Przyjaciół Krzyża*⁶, który systematyzuje montfortańską staurologię. Warto w tym miejscu przypomnieć, że Grignion nie tylko pisał o Krzyżu, ale również próbował go zrozumieć, żył nim, pragnął się z nim zjednoczyć. Jego dzieła⁷ przedstawiają prawdę, którą realizował każdego dnia w najbardziej codziennych i błahych sytuacjach, które go spotykały. W taki sposób francuski święty stawał się świadkiem rzeczywistości, która jest dostępna dla każdego chrześcijanina. Dlatego też celem przedłożonego artykułu jest przybliżenie czytelnikowi wybranych fragmentów biografii Ludwika Marii Grigniona de Montforta, w których objawiła się tajemnica Krzyża. Pierwsza część poświęcona będzie życiu świętego od jego dzieciństwa aż do przyjęcia święceń prezbiteratu. W drugiej części zostanie przedstawiony okres jego przebywania we wspólnocie w Nantes oraz przygotowania do rozpoczęcia działalności misyjnej. Ostatnia część będzie odnosić się do wydarzeń towarzyszących końcowemu okresowi jego życia.

1. NA DRODZE DO KAPŁAŃSTWA

Już od najmłodszych lat życia Ludwik Maria Grignion de Montfort wyróżniał się duchową wrażliwością, która z czasem miała zaowocować jego radykalnym wyborem drogi kapłańskiej. Urodzony w 1673 roku w Montfort-sur-Meu, pierwsze dwa lata spędził pod opieką mamki, a następnie wraz z rodziną przeniósł się do wiejskiej posiadłości w Iffendic, zakupionej przez ojca Jana Grigniona w celu podniesienia pozycji społecznej rodziny⁸. Kontakt z prostym rolniczym środowiskiem ukształtował w młodym Ludwiku głęboką empatię wobec ubogich, z którymi od najwcześniejszych lat utożsamiał obecność samego Chrystusa.

Jego dzieciństwo naznaczone było samotnością i kontemplacją. Otoczony naturą, z dala od miejskiego gwaru i rówieśników, wykazywał skłonność do izolacji i poszukiwania ciszy, w której rodziło się doświadczenie obecności Boga. Łączyła go głęboka relacja z matką⁹, od której nauczył się umiłowania codziennego krzyża – znaku zbawienia, który już dla młodego Ludwika nabierał duchowego znaczenia. Równocześnie odziedziczona po ojcu impulsywność oraz silna emocjonalność czyniły

⁴ F. Mickiewicz, *Rola krzyża w zbawczym dziele Boga w teologii św. Pawła*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 65 (2012), nr 3, s. 225.

⁵ H. Seweryniak, *Krzyż jako motyw i znak wiarygodności chrześcijańskiej*, „Studia Paradyskie” 8(1998), s. 243.

⁶ Zob. L.M. Grignion de Montfort, *List okólny do Przyjaciół Krzyża*, w: L.M. Grignion de Montfort, *Wszystkie dzieła*, Częstochowa 2016, s. 481–522.

⁷ Zob. L.M. Grignion de Montfort, *Pisma wybrane*, wyd. krytyczne opatrzone komentarzami ks. Kazimierza Peka MIC, Warszawa 2008; tenże, *Wszystkie dzieła*, Częstochowa 2016.

⁸ M. Suśac, *Życie św. Ludwika Marii de Montfort*, s. 30.

⁹ Por. tamże, s. 33 i 42.

z niego człowieka z wewnątrznie złożoną oraz wymagającą osobowością. Łączył w sobie czułość i łagodność z gwałtownością reakcji, co niejednokrotnie prowadziło do niezrozumienia i odrzucenia ze strony otoczenia – sytuacji, które później odczytywał jako osobisty krzyż, do którego niesienia został zaproszony.

Przełomowy etap w życiu Ludwika Marii Grigniona de Montforta przypadł na dziesięcioletni pobyt w kolegium jezuickim w Rennes, w którym to po raz pierwszy musiał zmierzyć się z rówieśnikami, co dla chłopca o introwertycznej naturze i skłonności do izolacji było wyzwaniem – wymagało wyjścia ze strefy komfortu i systematycznego otwierania się na drugiego człowieka. To nieustanne przełamywanie siebie było realizacją biblijnych słów o walce z „ościeniem” słałości (2 Kor 12,7).

Z czasem młody Ludwik przewyciężył swoje ograniczenia i nawiązał pierwsze przyjaźnie. To właśnie w kolegium w Rennes zaczęła się jego droga głębokiego umiłowania ubogich, miłości radykalnej, na wzór Ukrzyżowanego. Gdy jeden z kolegów padł ofiarą drwin z powodu ubioru, Ludwik publicznie żebrał w jego imieniu, by zdobyć kwotę na uszycie godnego stroju. Gotów był narazić się na szyderstwa i odrzucenie, by stanąć po stronie upokorzonych. Jego gesty – jak całowanie nóg ubogim – nie były puste, lecz stanowiły wyraz głębokiego szacunku i duchowej postawy służby. Ten radykalizm był zapowiedzią jego specyficznej misji oraz charyzmatu.

Po ukończeniu kolegium w Rennes młody szlachcic potrzebował podjąć decyzję dotyczącą jego dalszej drogi życiowej. Wbrew planom ojca, który marzył o karierze, sławie oraz majątku dla syna, Montfort od dawna odczuwał powołanie do kapłaństwa i pragnął studiować teologię w najbardziej prestiżowym dla ówczesnej Francji Seminarium św. Sulpicjusza w Paryżu. Choć sytuacja finansowa rodziny nie pozwalała na opłacenie studiów, Ludwik zaufał Bożej opatrności. Pomoc nadeszła od pani de Montigny¹⁰, dobrodziejki parafii św. Sulpicjusza, która umożliwiła mu naukę w seminarium dla ubogich kleryków, wpłaciwszy odpowiednią sumę w imieniu rodziny Grignionów. Ojciec, mimo początkowego oporu, uznał tę szansę za potencjalny krok ku kościelnej karierze.

Sposób życia Ludwika de Montforta już od młodości zdradzał jego cechy człowieka całkowicie oddanego Bogu i gotowego na wszelkie trudy. Piesza podróż do Paryża, licząca ponad 160 kilometrów¹¹, odbyła się w pełnym zawierzeniu Bożej opatrności. Symboliczne były także jego prywatny ślub ubóstwa oraz akt wyrzeczenia – oddanie zimowego płaszcza i ostatnich pieniędzy napotkanym ubogim¹² – które stanowiły nie tylko zewnętrzny gest, ale i rzeczywiste wejście na drogę całkowitego oddania się w ręce Boga. Po przybyciu do stolicy Grignion dołączył do wspólnoty biednych kleryków przy Seminarium św. Sulpicjusza, gdzie wkrótce nawiązał zażyłą przyjaźń z rówieśnikiem Blaine'em, którego młody Francuz zainspirował do porzucenia dotychczasowego życia i dołączenia do seminarium.

W tym czasie Francję nawiedziła klęska nieurodzaju i głodu, która dotknęła przede wszystkim biedniejsze warstwy społeczne. Kryzys objął także seminarium, gdzie klerycy – w tym Ludwik – stali się niewolnikami niestabilnej sytuacji finansowej. Rektor uczelni, Klaudiusz Bottu de la Barmondie, nie pozostawił jednak swoich

¹⁰ Por. tamże, 49.

¹¹ Por. tamże, 52–53.

¹² Por. tamże, 51.

podopiecznych bez pomocy i postarał się o drobne prace dla nich, co pozwalało im zarobić na utrzymanie. Ludwik jeszcze silniej związał się z losem najuboższych, niosąc nie tylko własny, ale również krzyż braci odrzuconych – żebrał na ulicach, czuwał przy zmarłych, znosił trudności i wykluczenie społeczne¹³. Dla przeciętnego człowieka takie doświadczenia byłyby przytłaczające, lecz przyszły święty traktował je jako drogę do zjednoczenia się z Chrystusem.

Zaufanie do Boskiej opatrności przyniosło mu niezwykłą łaskę – możliwość studiowania w znamienitym seminarium Saint-Sulpice¹⁴. Jednak droga do tego nie była wolna od trudności. Tuż przed rozpoczęciem nauki Montfort ciężko zachorował; surowa zima, ostre umartwienia i częste przebywanie wśród zmarłych osłabiły jego organizm, co doprowadziło do przeniesienia go do przytułku. Z syna adwokata i byłego szlachcica stał się jednym z najbardziej zapomnianych przez świat. Mimo to zachował pogodę ducha, widząc w tym Boże błogosławieństwo i sposobność do współcierpienia z ubogimi w Chrystusie Ukrzyżowanym. Opiekunowie przytułku, widząc jego wyniszczony stan, nie dawali mu wielkich szans na wyzdrowienie. Jednak wbrew wszelkim oczekiwaniom Ludwik powrócił do zdrowia w ciągu kilku tygodni¹⁵ i powtórnie podjął praktyki pokutne, uznawszy chorobę za duchową próbę poprzedzającą wstąpienie do Saint-Sulpice.

Największą przeszkodą na drodze do Seminarium św. Sulpicjusza pozostawały kwestie finansowe, gdyż chesne przewyższało możliwości Ludwika. I tym razem Opatrzność nie zawiodła. Joanna Franciszka d'Aligre¹⁶, bogata dama znająca Ludwika z przytułku, sprzedała swoją posiadłość i przekazała 160 liwrow na jego utrzymanie i chesne. Pozostałą kwotę pokrył ojciec Brenier¹⁷, rektor uczelni Saint-Sulpice. Dzięki temu w czerwcu 1695 roku, po trzech latach oczekiwania, syn Jana Grigniona mógł wreszcie rozpocząć naukę w Seminarium św. Sulpicjusza, spełniając swoje długo wyczekiwane marzenie.

Po rozpoczęciu studiów w Paryżu sytuacja finansowa Ludwika poprawiła się, a jego rozwój duchowy wyraźnie przyspieszył. Kluczowym doświadczeniem tego okresu była dla niego śmierć dwóch spowiedników, którzy towarzyszyli mu w pierwszych latach pobytu w stolicy. Zamiast jednak popaść w duchową rozpacz, Montfort pogłębił swoje zjednoczenie z Chrystusem Ukrzyżowanym, szczególnie poprzez dobrowolne umartwienia, służbę ubogim i rezygnację z dóbr materialnych. Praktyki te nie były jednak celem samym w sobie – stanowiły drogę do głębszego ukrycia się w Bogu, zgodnie z jego własnym rozumieniem duchowości, które wyraził m.in. w *Liście do Przyjaciół Krzyża*¹⁸.

W tym samym okresie został poddany duchowej próbie przez nowego kierownika, ojca Leschassiera¹⁹, który wystawił jego pokorę i posłuszeństwo na ciężkie doświadczenie. Zakazy pokutne, upokorzenia oraz celowe ignorowanie były elementem me-

¹³ Por. tamże, s. 60.

¹⁴ Studia te odbył w latach 1695–1700. Zob. S. Napiórkowski, *Ludwik Grignion de Montfort*, k. 155.

¹⁵ Por. M. Suśac, *Życie św. Ludwika Marii de Montfort*, s. 67.

¹⁶ Por. tamże, s. 69.

¹⁷ Por. tamże, s. 68.

¹⁸ L.M. Grignion de Montfort, *List okólny do Przyjaciół Krzyża*, s. 486.

¹⁹ M. Suśac, *Życie św. Ludwika Marii de Montfort*, s. 82.

tody mającej wykluczyć prowadzenie Ludwika przez złego ducha, diabła i zwoźdiciela. Montfort, znany z porywczego temperamentu, zareagował na te doświadczenia z niezwykłym spokojem i uległością. Sam ojciec Leschassier przyznał po latach, że „natura ludzka nie jest w stanie znieść tego, co zniósł Grignon”²⁰.

W 1700 roku Ludwik Maria zakończył studia teologiczne na Sorbonie i zbliżał się do upragnionych święceń kapłańskich. W tym czasie, za zgodą przełożonych, powołał do życia Stowarzyszenie Niewolników Jezusa Chrystusa w Maryi – wspólnotę, która wyrażała głęboko zakorzoną duchowość „niewoli miłości”. Wzorując się na Chrystusie posłusznym Ojcu (por. Hbr 5,8), pojmował to oddanie jako całkowite wyrzeczenie się własnej woli z dziecięcym zaufaniem i miłością wobec Matki Zbawiciela²¹.

Tuż przed święceniami został wybrany na uczestnika pielgrzymki dziękczynnej do Chartres, a więc do sanktuarium szczególnie bliskiego jego sercu. Odczytał to jako wyraz opieki Opatrzności i Najświętszej Maryi Panny. Jak relacjonował jego przyjaciel Blain, Ludwik złożył tam ponowny akt całkowitego zawierzenia, oddając Maryi siebie samego, swoją posługę i wszystkie pragnienia. W duchu proroka Ozeasza (Oz 11,4) pozwolił Chrystusowi „przyciągnąć się więzami miłości”.

Święcenia prezbiteratu otrzymał w dniu 5 czerwca 1700 roku. Jego miłość do Eucharystii była tak wielka, że pragnął nie tylko ją przyjmować, lecz również sprawować. To ona stała się centrum jego życia i posługi misyjnej. Jak sam wskazuje, w Jezusie eucharystycznym widział Mądrość, która z jednej strony oddaje życie z miłości do człowieka, a z drugiej – nie mogąc go opuścić – pozostaje z nim aż do końca czasów²². To właśnie ustanowienie Eucharystii było dla młodego księdza wyrazem tej miłości. Chrystus ukrzyżowany, ofiarujący swoje Ciało i Krew, stał się w życiu Ludwika źródłem siły w niesieniu pomocy tym, którzy są utrudzeni i obciążeni codziennymi doświadczeniami (por. Mt 11,28). Nie tylko głosił tę prawdę, ale i żył nią, powtarzając za św. Pawłem: „Teraz już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20).

Droga do kapłaństwa nie była dla niego łatwa – pełna była trudności: problemów finansowych, ciężkiej choroby, a także upokorzeń ze strony spowiednika i kolegów. Jednak dzięki wytrwałości i Bożej Opatrzności pokonał wszystkie przeszkody. Przed młodym Bretończykiem otworzyła się droga do duchowej i misyjnej posługi. Na wzór Chrystusa, który żył w ukryciu pełnym znaków, Ludwik umieścił Krzyż Zbawiciela w sercu, czyniąc z niego krzew gorejący, który płonie dniem i nocą czystą miłością Boga²³. Tak przygotowany, był gotów na kolejne wyzwania.

²⁰ Tamże, s. 87.

²¹ Zob. A.L. Krupa, *Teologia oddania się Maryi w „macierzyńską niewolę miłości”*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 16/2(1969), s. 63–113; A. Mirek, *Idea niewolnictwa maryjnego według św. Ludwika Grigniona de Montfort – anachronizm czy wyzwanie i szansa dla współczesnego człowieka?*, „Peregrinus Cracoviensis” 8(2000), s. 205–222.

²² L.M. Grignon de Montfort, *Miłość Mądrości Przedwiecznej*, w: L.M. Grignon de Montfort, *Wszystkie dzieła*, Częstochowa 2016, s. 244.

²³ L.M. Grignon de Montfort, *List okólny do Przyjaciół Krzyża*, s. 496.

2. OPIEKUN UBOGICH

Po przyjęciu święceń kapłańskich Ludwik stanął przed ważnym wyborem: czy poświęcić się działalności misyjnej, czy też praktycznej pomocy ubogim w konkretnych instytucjach. Z jednej strony pragnął, jak św. Paweł, głosić Ewangelię, z drugiej – żyć w ukryciu, służąc zapomnianym przez świat braciom. Jego kierownik duchowy, ojciec Leschassier, doceniał tę wyjątkową gorliwość, ale wiedział też, że bez odpowiedniego wsparcia młody kapłan może szybko upaść, mimo swoich duchowych wzlotów.

Wkrótce pojawiła się okazja do podjęcia duchowego przewodnictwa pod okiem doświadczonego księdza Renata Leveque'a²⁴, kierownika wspólnoty św. Klemensa w Nantes. Ten starszy kapłan od lat zmagał się z jansenizmem²⁵, który osłabiał aktywność misyjną i wprowadzał błędne nauki w Kościele. Leveque zwrócił się o radę do ojca Leschassiera, który zaproponował Ludwikowi dołączenie do wspólnoty św. Klemensa, by tam podjął formację misyjną i pomógł ożywić duchowy zastój wspólnoty.

Młody niewolnik Chrystusa nie był przygotowany na rzeczywistość panującą w nantejskiej wspólnotie św. Klemensa. Jego ideały starły się z bezwzględny obrazem kapłanów, którzy popadli w znużenie i brak zaangażowania zarówno w duszpasterstwo, jak i własną formację. Przybywszy z nadzieją na rozpoczęcie życia misyjnego, Ludwik musiał zmierzyć się z rozprężeniem dyscypliny i brakiem ambicji u współbraci. Jednakże w listach²⁶ do swojego kierownika duchowego nie skarżył się, lecz asertywnie wyrażał sprzeciw wobec zła, starając się nie ranić nikogo słowem. Różnice charakterów i celów sprawiły jednak, że nie zdołał przemienić wspólnoty. Z wielką cierpliwością i pokorą oddawał swoje plany Bogu, co potwierdzają jego listy do ojca Leschassiera. Pomimo trudności nie tracił ducha ani zapału do szerzenia świętości i dobra. Miesiące spędzone wśród zgorzkniałych współbraci nie były czasem zmarnowanym – po okresie beczynności nadeszły istotne przemiany.

Po około sześciu miesiącach w Nantes Ludwik otrzymał zaproszenie od swojej siostry Sylwii na uroczystość jej obłóczyn w opactwie Fontevrault. Wyruszył tam pieszo, przez co nie udało mu się dotrzeć na wydarzenie na czas – przybył dopiero na następny dzień. Siostra przeorysza, markiza Montespan²⁷, zapytała go o życiowe plany i zaangażowanie. Gdy usłyszała o jego pragnieniu pomocy ubogim, zasugerowała, aby zwrócił się do biskupa Poitiers. Początkowo Ludwik wahał się, ale po modlitwie i rozeznaniu, poddawszy się woli Bożej, przebył około 45 kilometrów, by dotrzeć do miejsca, które miało ukształtować jego charyzmat.

Po przybyciu do Poitiers Ludwik od razu udał się do kościoła należącego do miejscowego przytułku. Tam przez cztery godziny trwał pogrążony w głębokiej modlitwie. Jego skromny wygląd sprawił, że bezdomni uznali go za jednego z nich – poruszeni

²⁴ M. Suśac, *Życie św. Ludwika Marii de Montfort*, s. 120.

²⁵ Jansenizm – XVII-wieczny nurt teologiczny wywodzący się z myśli Kornela Ottona Jansena, charakteryzujący się rygoryzmem moralnym i pesymistyczną wizją natury ludzkiej; głosił m.in. ograniczenie wolnej woli przez łaskę Bożą. Został oficjalnie potępiony przez Kościół w kilku etapach w XVII w. Zob. J. Walkusz, *Jansenizm*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 7, Lublin 1997, k. 989–994.

²⁶ M. Suśac, *Życie św. Ludwika Marii de Montfort*, s. 123–126.

²⁷ Por. tamże, s. 128–130.

jego stanem, postarali się dla niego o odzienie i jałmużnę²⁸. To wydarzenie głęboko dotknęło Ludwika: uznanie go za ubogiego traktował jako szczególne wyróżnienie, widząc w tym potwierdzenie własnego upodobnienia do Chrystusa odrzuconego przez wielu. Wdzięczni podopieczni przytułku zapragnęli, aby Montfort został ich duszpa-sterzem i opiekunem. Sami wystąpili do biskupa z prośbą o sprowadzenie go z Nantes, co ostatecznie nastąpiło w październiku 1701 roku. Wcześniej jednak Ludwik musiał jeszcze przez pół roku znosić trudne warunki we wspólnocie św. Klemensa, gdzie nie spotkał się ze zrozumieniem, a wręcz został zaniedbany przez o. Leveque'a, co doprowadziło do podjęcia decyzji o opuszczeniu zgromadzenia.

Po powrocie do Poitiers Montfort natychmiast przyciągnął do siebie rzesze biednych i odrzuconych, którzy zaczęli nazywać go dobrym ojcem de Montfortem²⁹. Ludwik nie tylko duchowo formował ubogich, ale również dzielił z nimi trudy życia, okazując im w ten sposób miłosierdzie samego Boga. Dzięki wstawiennictwu tych, do których nigdy nie wychodził z pustymi rękami, oraz przy aprobacie biskupa już miesiąc po przyjeździe mianowano go kapłanem Przytułku Publicznego. Choć formalnie przypisany do jednej placówki, mógł swobodnie prowadzić działalność ewangelizacyjną także poza nią³⁰.

Mimo wrodzonego introwertyzmu, Ludwik odznaczał się nadzwyczajną czułością i głęboką troską wobec najbardziej skrzywdzonych³¹. Zamiast narzekać na niesprawiedliwość, okazywał ludziom bliskość, zrozumienie i autentyczną miłość, odpowiadając przede wszystkim na ich pragnienie bycia zauważonym, kochanym i wysłuchanym. Działał na wzór Chrystusa, który wychodzi naprzeciw potrzebom braci najmniejszych.

Nie wszystkim przypadły do gustu działania Ludwika, mające na celu poprawę warunków bytowych najuboższych. Zmiana władzy biskupiej i rady zarządzającej przytułkiem spowodowała cofnięcie jego zaleceń, takich jak zwiększenie racji żywnościowych czy umożliwienie biednym korzystania z kaplicy poza nabożeństwami. Kapłan został surowo upomniany i wezwany do ograniczenia się do obowiązków duchowych. Z pokorą odpowiedział: „do głodnych się nie przemawia”³². Sam potrafił odmówić sobie posiłku, ale nigdy braciom, którzy głodowali. Społeczność, która jeszcze niedawno witała go z radością, teraz kpiała z jego zaangażowania, oczekując, że się podda i zaprzestanie swojej nadgorliwości. Montfort jednak nie zszedł z drogi upokorzenia, coraz bardziej upodabniając się do Chrystusa, który nadstawia drugi policzek i oddaje się w ręce oprawców (Iz 50,6).

Wkrótce jego uwagę zaprzętnęła inna sprawa – list od siostry Gwidony, która zapragnęła wstąpić do zakonu, lecz z powodu dekretu³³ zakazującego wspierania nieparyskich dziewcząt oraz zobowiązującego do wniesienia posagu nie mogła zrealizować swojego powołania. Poruszony losem siostry Ludwik wyruszył w długą pieszą podróż do Paryża, by zebrać środki na jej wiano. Przez wiele dni błąkał się po

²⁸ Por. tamże, s. 130–132.

²⁹ Tamże, s. 142.

³⁰ Por. S. Napiórkowski, *Ludwik Grignon de Montfort*, k. 155.

³¹ Por. M. Sušac, *Życie św. Ludwika Marii de Montfort*, s. 154.

³² Por. tamże, s. 155.

³³ Por. tamże, s. 161–162.

stolicy, prosząc o jałmużnę. Ostatecznie znalazł schronienie u sióstr benedyktynek od nieustającej adoracji³⁴, które zaprosiły go do dzielenia z nimi posiłków. Matka przełożona zgodziła się przyjąć Gwidonę, jeśli opłacony zostanie wymagany posag. Tymczasem biskup wezwał Ludwika do natychmiastowego powrotu do Poitiers.

Choć wysiłki Montforta na rzecz siostry wydawały się daremne, Boża Opatrzność po raz kolejny okazała się niezawodna. W dniu jego wyjazdu u matki przełożonej pojawiła się zamożna kobieta. Poruszona widokiem ubogiego kapłana, zaoferowała mu pieniądze na drogę, lecz Ludwik, widząc w tym znak z nieba, poprosił, by przekazała je jego siostrze Gwidonie, która bardziej potrzebowała wsparcia. Kobieta zgodziła się bez wahania zapewnić dziewczynie środki potrzebne do wstąpienia do zakonu. Mimo trudności w życiu przyszłego świętego znów zatriumfowała Ojcowiska Opatrzność.

W kolejnych miesiącach w Poitiers Ludwik założył małą wspólnotę³⁵, z czasem przekształcił się w Zgromadzenie Córek Mądrości – żeńską gałąź misjonarzy montfortanów. Grignon oddał im całe serce, co wzbudziło niezadowolenie niektórych osób. Wkrótce pojawiły się intrygi i oskarżenia wobec wspólnoty, Ludwika Trichet (duchowej córki Montforta) oraz niego samego. Zarzucano mu przesadną gorliwość, zbytnią pobożność, a także nadmierny kult Maryi i Eucharystii. Szczególne kontrowersje budziło jego zalecenie codziennej Komunii Świętej pod warunkiem braku przywiązania do nawet najmniejszego grzechu.

Zarząd przytułku w Poitiers uznał, że to Ludwik jest źródłem problemów, i odebrał mu prawo do opieki nad ubogimi. Pozostawiono mu jedynie obowiązki liturgiczne i nauczanie katechizmu, przykazując, aby nie wychylał się poza czynności, które mu przypisano. Po incydencie nad rzeką Clain³⁶, gdzie zganił chłopców za nieprzyzwoite rozmowy, został fałszywie oskarżony przez matkę jednego z nich o pobicie. Biskup uwierzył oskarżeniu i zawiesił go w posłudze. Dopiero po interwencji jego obecnego kierownika duchowego ojca de la Toure'a i udowodnieniu niewinności duchownego suspensa została cofnięta. Doświadczwszy niesprawiedliwości i braku zrozumienia, Ludwik zrezygnował z posady kapelana i wrócił do stolicy³⁷. Tam próbował posługi wśród ubogich, ale ponownie padł ofiarą zazdrości i oskarżeń współbraci. Po kilku miesiącach został usunięty z ośrodka i pozostał sam.

Wzgardzony i samotny Montfort błąkał się po Paryżu – mieście, które niegdyś dało mu kapłaństwo, wykształcenie i przyjaźń, a teraz odrzuciło go w ten sam sposób, co jego ukochanych ubogich. Ludwik odnalazł skromną komórkę przy ulicy Pot-de-Fer, gdzie doświadczył najgłębszego duchowego kryzysu – ciemnej nocy ducha. Odrzucony przez dawnych opiekunów oraz rówieśników z seminarium Saint-Sulpice, oczerniony i zapomniany, całkowicie zdał się na Boga. W ubóstwie i opuszczeniu przeżywał duchowe konanie i śmierć na wzór swojego ukrzyżowanego Mistrza, kuszony przez złego do rozpaczy³⁸ – jednak zamiast przeklinać, błogosławił Boga i wielbił krzyż. Zanurzony w modlitwie, oddał się Mądrości Przedwiecznej, swej

³⁴ Por. tamże, s. 165.

³⁵ Por. tamże, s. 172–175.

³⁶ Por. tamże, s. 183–184.

³⁷ Por. tamże, s. 185–186.

³⁸ Por. tamże, s. 195–196.

umiłowanej „Księżniczce”³⁹. To tutaj umarł dawny człowiek, a narodził się nowy – wolny, gorliwy kapłan, zakuty w kajdany miłości i oddany jedynie Opatrzności. Choć doświadczył oschłości wewnętrznej i odrzucenia z zewnątrz, przeszedł duchową przemianę. Osłoda cierpienia stali się dla niego Ukrzyżowany – zapowiedź chwały zmartwychwstania – i Maryja, Matka Zbawiciela, która w ciemności przyniosła doń światło czystej miłości⁴⁰.

Największym kryzysem, z jakim zmagał się Ludwik, była wątpliwość dotycząca powołania. Choć pragnął życia misjonarskiego, jego dotychczasowe działania nie przynosiły owoców, a porażki prowadziły go ku myśli o życiu w odosobnieniu. Właśnie w tym trudnym momencie dotarł do niego list od ubogich z Poitiers, proszących, by powrócił. Rozpoznał w tym wezwanie Boże, by nie rezygnować z misji, lecz zaufać Opatrzności⁴¹.

Wierność Bogu była dla niego ważniejsza niż własne plany. Choć pragnął apostolatu misyjnego, raz jeszcze został wezwany do posługi w jednym miejscu – wśród najuboższych. Przyjął to z pokorą, wierząc, że właśnie taka jest „święta niewola miłości”: to całkowite oddanie się Mądrości Wcielonej i zjednoczenie z Chrystusem Ukrzyżowanym. Wkrótce jego posłuszeństwo przyniosło owoce – otworzyła się przed nim możliwość prowadzenia pierwszych misji. Szukając potwierdzenia decyzji, zwrócił się do swojej duchowej córki, Ludwiki Trichet, która – mimo obaw – zachęciła go, by szedł za głosem serca, które było oddane głoszeniu Dobrej Nowiny o Zmartwychwstałym, który przeszedł przez Krzyż. W 1705 roku Ludwik bezpowrotnie opuścił przytułek w Poitiers⁴² i podjął życie misjonarza.

3. MISJONARZ UKRZYŻOWANEGO

Dzięki wsparciu biskupa Poitiers Ludwik zyskał możliwość głoszenia Ewangelii ubogim zarówno duchowo, jak i materialnie. W Montbernage, nieopodal Poitiers, rozpoczął pierwsze misje, szybko zyskując zaufanie miejscowych przez konkretne gesty miłosierdzia: dzielenie się jałmużną, fizyczny kontakt z cierpiącymi, w szczególności – ewangeliczne całowanie stóp⁴³. Na przełomie 1705 i 1706 roku Montfort wrócił do Poitiers, aby ponownie głosić Chrystusa najuboższym. Jego rosnąca popularność na nowo wzbudziła jednak sprzeciw – zakazano mu działalności i ostatecznie wygnano z miasta⁴⁴. Mimo to nie zrezygnował z poszukiwania swojej drogi – jednakże zamiast zwrócić się do kierownika duchowego, udał się w 1706 roku pieszo wprost do papieża Klemensa XI⁴⁵.

³⁹ L.M. Grignon de Montfort, *Miłość Mądrości Przedwiecznej*, s. 211.

⁴⁰ M. Sušac, *Życie św. Ludwika Marii de Montfort*, s. 202–204.

⁴¹ Por. tamże, s. 215–217.

⁴² Por. tamże, s.235.

⁴³ Por. tamże, s. 242.

⁴⁴ Por. tamże, s. 253.

⁴⁵ Zob. S. Napiórkowski, *Ludwik Grignon de Montfort*, k. 155.

Pielgrzymka do Rzymu trwała ponad trzy miesiące i stanowiła, jak wskazuje M. Suśac, wyraz całkowitego zaufania Opatrzności⁴⁶. Ludwik żebrał, żył skromnie, spał pod gołym niebem, naśladowując samotność Chrystusa czerpiącego siły z modlitwy z Ojcem. Podczas audyencji u Klemensa XI przedstawił papieżowi duchowy stan Francji i własne pragnienie ewangelizacji ubogich. Ujęty jego żarliwością, papież powierzył mu wyjątkowy tytuł misjonarza apostolskiego i polecił powrót do ojczyzny, gdzie jego posługa była najbardziej potrzebna⁴⁷. Od tej pory Montfort działał niezależnie od struktur diecezjalnych, całkowicie poddany Bożemu prowadzeniu, naśladowując Syna Człowieczego, który nie miał gdzie ostatecznie oprzeć swojej głowy (por. Łk 9,58).

Po powrocie z Rzymu Montfort udał się do Poitiers, by nabrać sił przed powrotem do ojczystej Bretanii. Pobyt w domu rodzinnym był krótki, ale pełen radości po nieobecności przez trzynaście lat. W Rennes Ludwik dołączył do grupy bretońskiego misjonarza Leudegera⁴⁸, z którym prowadził misję przez pół roku. Mimo duchowego wpływu Ludwika, ze względu na konflikty i niezrozumienie Leudeger zasugerował mu samodzielne działanie zgodne z powołaniem.

Niedługo potem Montfort otrzymał zaproszenie do diecezji Nantes, aby tam prowadzić misję, jednak spotkał się z kolejnymi prześladowaniami i fałszywymi oskarżeniami ze strony miejscowych władz kościelnych, chociaż miał poparcie samego papieża. Pomimo utraty reputacji nie szukał ludzkiego uznania, a przeciwności traktował jako duchowe uczestnictwo w męce Chrystusa i potwierdzenie słuszności swojej drogi misyjnej.

Trudności, które Ludwik napotkał w ostatnich latach swojej misjonarskiej posługi, przygotowały go na ostateczne wyzwanie, które miało mu przypomnieć, komu całkowicie się oddał⁴⁹. Swoim zwyczajem Montfort własnoręcznie rzeźbił krzyż, upamiętniający odbywane rekolekcje, aby następnie podarować je danej parafii, jednak wobec diecezji nantejskiej pragnął uczynić coś bardziej znaczącego – całą kalwarię⁵⁰. Osobiście nadzorował budowę Golgoty w Pontchateau, chcąc tym dziełem ukoronować swoje życie naznaczone prześladowaniami i odrzuceniem⁵¹. Mieszkańcy chętnie zaangażowali się w prace, nie oczekując wynagrodzenia. Ponad pięćset osób przewoziło ziemię na kopiec, na którym stanęła kalwaria. W trosce o pracujących Ludwik codziennie zapewniał im wyżywienie, często sam prosząc o jałmużnę w okolicznych wsiach; nigdy nie wracał z pustymi rękami.

W roku 1710, po ponad piętnastu miesiącach wytężonej pracy, kalwaria była gotowa do poświęcenia. Na jej szczycie stanęły trzy krzyże⁵²: centralny z figurą Chrystusa oraz dwa po bokach, symbolizujące dobrego i złego łotra. Pod krzyżem Chrystusa umieszczono wyrzeźbione przez Montforta postaci Matki Bożej Bolesnej, Jana Apostoła i Marii Magdaleny, a nad głową Ukrzyżowanego zawieszono symbol

⁴⁶ M. Suśac, *Życie św. Ludwika Marii de Montfort*, s. 258–262.

⁴⁷ *Biografia św. Ludwika Marii Grignon de Montfort*, w: *Montfortanie* [on-line], <http://www.montfortanie.pl/nasz-zalozyciel/biografia-montforta.html> (dostęp: 2.06.2025).

⁴⁸ M. Suśac, *Życie św. Ludwika Marii de Montfort*, s. 275.

⁴⁹ Por. F. Kowalska, *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Kraków 2008, s. 177.

⁵⁰ M. Suśac, *Życie św. Ludwika Marii de Montfort*, s. 315.

⁵¹ Por. tamże, s. 316.

⁵² Por. tamże, s. 320–322.

Ducha Świętego. Instalacja była imponująca. Mierzyła trzydzieści pięć metrów wysokości i otoczona została murem o długości około stu czterdziestu metrów. Wokół muru posadzono czterometrowe drzewa, tworzące miniaturowy las z rozstawionymi stacjami różańcowymi. Monumentalność projektu była bezdyskusyjna – kalwaria była widoczna z odległości około dwudziestu kilometrów.

Uroczystość poświęcenia zaplanowano na 14 września 1710 roku, w Święto Podwyższenia Krzyża Świętego, co dla Montforta, żyjącego dla Krzyża Chrystusa, było wyjątkowo symboliczne. Kapłan starannie przygotował liturgię, napisał nowe pieśni i poematy, a także w swoich naukach tłumaczył głęboką tajemnicę Krzyża i zbawienia. Do Pontchateau przybyły tysiące pielgrzymów, w tym ojciec Montforta, który z dumą oglądał dzieło swego syna⁵³. Przygotowania do tego wydarzenia trwały w duchu radości i wspólnoty, choć nikt nie przewidywał, że kalwaria ta na zawsze zwiąże się z tajemnicą, którą symbolizowała.

W przeddzień planowanego poświęcenia kalwarii nadeszła szokująca wiadomość z kurii. Biskup Nantes, z przyczyn wówczas nieznanych Ludwikowi, zakazał uroczystości. Montfort udał się osobiście do biskupa, by wyjaśnić sprawę, jednak prawdziwym winowajcą okazał się nie biskup, lecz lokalny zarządca majątku Guiscardo de la Chauveliere⁵⁴. Montfort niejednokrotnie upokorzył arystokratę, zmuszając go do usunięcia jego herbu z kościoła i podkreślając równość wszystkich wiernych przed Bogiem. Pełen żalu Guiscardo wystosował skargę do gubernatora Bretanii, obawiając się, że budowana kalwaria, ze względu na swoją wielkość i ukształtowanie terenu, może służyć jako umocnienie obronne. W czasach wojny z Anglią król Ludwik XIV niezwłocznie wydał rozkaz przeprowadzenia inspekcji⁵⁵ i zniszczenia kalwarii dla bezpieczeństwa państwa. Mimo iż przedsięwzięcie Montforta miało charakter duchowy, zostało uznane za zagrożenie militarne.

W tej trudnej sytuacji Montfort nie poddał się jednak rozpacz. Według świadectw jego biografów i przyjaciół zachował „świętą obojętność” – efekt jezuickiej duchowości, która pozwalała mu przyjąć wszystko z pokorą. Z pełną świadomością i na wzór Hioba wyznał: „Dał Pan i zabrał Pan. Niech będzie imię Pańskie błogosławione!” (Hi 1,21). Z Bożą pomocą to, co wydawało się porażką, stało się źródłem duchowego zwycięstwa. Kalwaria Montforta, choć zniszczona, była świadectwem męczeństwa podobnego do męczeństwa Chrystusa – człowieka boleści, wzgardzonego i odrzuconego (Iz 53,3). Montfort mógłby zbuntować się, zapytać, dlaczego Bóg pozwolił na zniszczenie dzieła stworzonego dla Jego chwały. Zamiast tego pozostał wierny miłosnemu zjednoczeniu z Ukrzyżowanym, nie dał się pokonać złu i nienawiści. Naśladując Chrystusa, który z krzyża błogosławił swoim prześladowcom, Montfort okazał niewzruszoną wiarę.

Niecałe siedem miesięcy później Ludwik udał się na południe Francji, by odwiedzić diecezję Luçon, a następnie La Rochelle⁵⁶. To właśnie tam jego działalność

⁵³ Por. tamże, s. 322.

⁵⁴ Por. tamże, s. 323.

⁵⁵ Por. tamże, s. 324.

⁵⁶ S. Napiórkowski, *Ludwik Grignon de Montfort*, k. 155.

misyjna przyniosła najobfitsze owoce⁵⁷, gdyż wielu hugenotów⁵⁸ nawróciło się na katolicyzm. Pomimo prób zakłócenia Mszy Świętej czy prowadzonych przezeń nauk Montfort zachowywał niezachwiany spokój. W obliczu zagrożenia modlił się z ufnością, co często wprawiało napastników w zakłopotanie i zmuszało do wycofania się. Choć przeciwnicy próbowali go nawet otruć, uratowała go szybka reakcja i zażycie odtrutki. Jednak trucizna znacząco osłabiła jego organizm i przyczyniła się do jego przedwczesnej śmierci⁵⁹. W tym czasie nie doświadczał już oporu ze strony duchowieństwa, biskupi wspierali jego pracę i misję⁶⁰.

Tuż przed śmiercią Montfort odwiedził w Poitiers swoją duchową córkę Marię Ludwikę, która od ośmiu lat wiernie oczekiwała na możliwość wstąpienia do tworzącej się wspólnoty córek mądrości⁶¹. Podczas jego nieobecności oddawała się opiece nad ubogimi i chorymi, pogłębiając swoje powołanie. Niebawem Ludwik poważnie zachorował i trafił do szpitala w La Rochelle⁶², gdzie przez dwa miesiące poddawany był leczeniu.

Latem 1714 roku wyruszył w ostatnią, liczącą około pięciuset kilometrów pielgrzymkę, by pożegnać się z przyjacielem Blaine'em. W tym czasie powstał *List okólny do Przyjaciół Krzyża* – jedyne dzieło opublikowane za jego życia⁶³. Jest ono świadectwem osobistego zjednoczenia z Krzyżem i streszczeniem osobistej nauki Krzyża, którą przekazała mu Mądrość Przedwieczna. Ostatnie dwa lata ziemskiej pielgrzymki upłynęły Ludwikowi na intensywnej pracy misyjnej, mimo trudności i odrzucenia. Przewodniczył ślubom Marii Ludwiki⁶⁴, otrzymał pierwsze miejsce dla misjonarzy w Vouvant⁶⁵.

Kwiecień 1716 roku był ostatnim miesiącem życia Ludwika. W atmosferze Wielkiego Tygodnia⁶⁶ przeżywał swoją osobistą paschę. W liście do córek mądrości przekazał im swój ojcowski testament: miłość do Krzyża i wierność Ukrzyżowanej Mądrości. Ostatnie rekolekcje w Saint-Laurent-sur-Sèvre prowadził z wielkim trudem – wyniszczony postami, pielgrzymkami i chorobą. Zmarł 28 kwietnia 1716 roku w wieku czterdziestu trzech lat. Pragnął, by jego serce spoczęło u stóp ołtarza Maryi, jednak duchowni pochowali go w całości w kaplicy Matki Bożej. Na jego

⁵⁷ Por. M. Suśac, *Życie św. Ludwika Marii de Montfort*, s. 345.

⁵⁸ Hugenoci – wyznawcy kalwinizmu we Francji w XVI i XVII w.; początkowo obejmowali mieszczaństwo, potem szlachtę i możne rody; w 1559 r. zwołali pierwszy synod narodowy i utworzyli jednolitą organizację kościelną; po uzyskaniu swobody religijnej w 1562 r. napotkali opór dworu i Ligi Katolickiej, co doprowadziło do wojen religijnych i masakr, m.in. nocy św. Bartłomieja; pokój zapewniły przejście Henryka IV Nawarskiego na katolicyzm i edykt nantejski z 1598 r.; edykt został odwołany w roku 1685, co wywołało represje i emigrację hugenotów; prawa cywilne odzyskali dopiero w XVIII w., a rewolucja francuska i kodeks Napoleona I zrównały ich prawa z katolikami. Zob. J. Warmiński, *Hugenoci*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 6, Lublin 1993, k. 1281–1283.

⁵⁹ M. Suśac, *Życie św. Ludwika Marii de Montfort*, s. 348.

⁶⁰ Por. tamże, s. 365.

⁶¹ Por. tamże, s. 375–379.

⁶² Por. tamże, s. 382.

⁶³ Por. tamże, s. 386.

⁶⁴ Por. tamże, s. 415.

⁶⁵ Por. tamże, s. 423.

⁶⁶ Por. tamże, s. 435–436.

nagrobku umieszczono napis podsumowujący jego życie jako „pochođnię wypaloną ogniem miłości”⁶⁷.

Krytycy często zarzucali mu przesadną surowość, masochizm i zatrzymanie się na Krzyżu z pominięciem zmartwychwstania. Jednak właściwe odczytanie jego duchowości ukazuje głęboki sens – dla Montforta Krzyż był bramą do chwały, a cierpienie drogą do uwielbienia. Jego życie było kontemplacją Paschy – misterium Krzyża i zmartwychwstania – przeżywaną z miłością i wiarą.

ZAKOŃCZENIE

Celem niniejszego artykułu było przybliżenie wybranych fragmentów biografii Ludwika Marii Grigniona de Montforta, w których uobecniła się tajemnica Krzyża. W części pierwszej ukazane zostało życie francuskiego mistyka i teologa od dzieciństwa, kiedy odkrywał i rozeznawał swoje powołanie do stanu duchownego oraz misyjnego, aż do przyjęcia święceń prezbiteratu. Część druga to okres przebywania we wspólnocie w Nantes oraz przygotowania do podjęcia misji ludowych, za którymi Ludwik ostatecznie się opowiedział mimo licznych niepowodzeń w trakcie posługi w przytułku dla ubogich w Poitiers. Trzecia część artykułu odnosi się do wydarzeń towarzyszących ostatniemu okresowi życia świętego, ze szczególnym uwypukleniem momentu zbudowania przez niego kalwarii oraz decyzji biskupa o jej zburzeniu.

Przeprowadzone analizy pozwalają na wyprowadzenie następujących wniosków:

Po pierwsze, św. Ludwik nie tylko mówił o Krzyżu Chrystusa i jego tajemnicy, ale również tą tajemnicą głęboko żył każdego dnia, zachęcając innych do odkrywania i przeżywania własnej doczesnej pielgrzymki w kluczu miłosnej ofiary Chrystusa. Krzyż dla św. Ludwika nie stanowił jakiegoś odległego i abstrakcyjnego pojęcia, które jest niedostępne dla przeciętnego człowieka. Swoim nauczaniem i życiem francuski święty wskazywał, że Chrystus, biorąc na siebie ludzką naturę, umożliwił każdemu odkrycie i przyjęcie własnego krzyża, aby za Nim kroczyć w swojej codzienności.

Drugi wniosek dotyczy realizacji duchowości Krzyża, która dokonywała się z biegiem lat w życiu francuskiego misjonarza ludowego i mistyka. Ludwikowi Marii zarzuca się dość często nadmierne akcentowanie cierpienia, co jest błędnym założeniem wynikającym zapewne z pobieżnego czytania jego dzieł, bez zaangażowania i dojrzałej refleksji. Dla autora *Listu okólnego do Przyjaciół Krzyża* cierpienie nie było celem, lecz narzędziem oraz drogą do zjednoczenia się z Bogiem i uczestnictwa w tajemnicy zbawienia na wzór Chrystusa. Cierpienie, akty pokutne oraz nieustanne wychodzenie z własnej strefy komfortu były naśladowaniem Mistrza, który przynaglał i zachęcał swego ucznia, by ten odpowiedział na Jego miłość własnym oddaniem. Chociaż Grignion rzadko używa terminu zmartwychwstanie, to ten fakt nie oznacza, że neguje on *anastasis* Syna Bożego. Dominanta Krzyża w jego nauczaniu wskazuje jedynie na drogę ku przyszłej chwale. Montfort, niczym apostoł Paweł, głosi Chrystusa

⁶⁷ *Biografia św. Ludwika Marii Grignion de Montfort*, w: *Montfortanie* [on-line], <http://www.montfortanie.pl/nasz-zalozyciel/biografia-montforta.html> (dostęp: 2.06.2025).

nie tylko ukrzyżowanego, ale także zmartwychwstałego i uwielbionego⁶⁸, patrząc na Krzyż zawsze z perspektywy Wielkanocy⁶⁹.

KRZYŻ W ŻYCIU ŚWIĘTEGO LUDWIKA MARII GRIGNIONA DE MONTFORTA

STRESZCZENIE

Artykuł przybliży wybrane fragmenty biografii św. Ludwika Marii Grigniona de Montforta ((1673–1716), w których objawia się przeżywana przez niego tajemnica Krzyża. W pierwszej części przedstawiono dzieciństwo i młodość świętego, ze szczególnym uwzględnieniem procesu odkrywania powołania oraz drogi do święceń prezbiteratu. Druga część dotyczy pobytu Montforta we wspólnocie w Nantes oraz jego decyzji o rozpoczęciu działalności jako misjonarza ludowego we Francji. Trzecia część skupia się na ostatnich latach życia świętego. Wnioski płynące z analizy wydarzeń życia francuskiego mistyka i teologa wskazują, że nie tylko nauczał on czy też pisał o misterium Krzyża Chrystusa (zob. *List okólny do Przyjaciół Krzyża*), ale tym misterium w swojej codzienności żył, realizował je, zgadzając się na cierpienie, doświadczenia, niezrozumienie, a czasami odrzucenie ze strony otoczenia. W Krzyżu dostrzegał on codzienne wezwanie do miłości ofiarnej. Duchowość Krzyża, którą realizował św. Ludwik, nie opierała się na cierpieniu jako celu samym w sobie, lecz na postrzeganiu cierpienia jako drogi ku doskonałości chrześcijańskiej, ku zmartwychwstaniu na wzór Chrystusa.

THE CROSS IN THE LIFE OF SAINT LOUIS MARIA GRIGNION DE MONTFORT

SUMMARY

This article presents selected excerpts from the biography of St. Louis Marie Grignion de Montfort (1673–1716), in which the mystery of the Cross as he experienced it is revealed. The first part presents the saint's childhood and youth, with particular emphasis on the process of discovering his vocation and his path to ordination. The second part concerns Montfort's stay in the community in Nantes and his decision to begin his activity as a popular missionary in France. The third part focuses on the last years of the saint's life. The conclusions drawn from the analysis of the events in the life of the French mystic and theologian indicate that he not only taught or wrote about the mystery of the Cross of Christ (see Circular Letter to the Friends of the Cross), but that he lived this mystery in his daily life, accepting suffering, experiences, misunderstanding and sometimes rejection from those around him. In the cross, he saw a daily call to sacrificial love. The spirituality of the Cross that St. Louis practised was

⁶⁸ F. Mickiewicz, *Centralne miejsce krzyża w soteriologii św. Pawła*, „Scriptura Sacra” 16(2012), s. 61.

⁶⁹ M. Skierkowski, *Krzyż w teologii fundamentalnej*, „Studia Paradayskie” 8(1998), s. 184.

not based on suffering as an end in itself, but on perceiving suffering as a path to Christian perfection, to resurrection in the image of Christ.

DAS KREUZ IM LEBEN DES HEILIGEN LUDWIG MARIA GRIGNION DE MONTFORT

ZUSAMMENFASSUNG

Der Artikel stellt ausgewählte Abschnitte aus der Biografie des Heiligen Ludwig Maria Grignion de Montfort (1673–1716) vor, in denen sich das Geheimnis des Kreuzes, das er erlebte, offenbart. Im ersten Teil werden die Kindheit und Jugend des Heiligen vorgestellt, wobei der Entdeckungsprozess seiner Berufung und sein Weg zum Priesteramt besonders hervorgehoben werden. Der zweite Teil befasst sich mit Montforts Aufenthalt in der Gemeinschaft in Nantes und seiner Entscheidung, als Volksmissionar in Frankreich tätig zu werden. Der dritte Teil konzentriert sich auf die letzten Lebensjahre des Heiligen. Die Schlussfolgerungen aus der Analyse der Ereignisse im Leben des französischen Mystikers und Theologen zeigen, dass er nicht nur über das Geheimnis des Kreuzes Christi lehrte oder schrieb (siehe „Rundbrief an die Freunde des Kreuzes“), sondern dass er dieses Geheimnis in seinem Alltag lebte, verwirklichte und dabei Leiden, Erfahrungen, Unverständnis und manchmal auch Ablehnung durch seine Umgebung akzeptierte. Im Kreuz sah er einen täglichen Aufruf zur aufopfernden Liebe. Die Spiritualität des Kreuzes, die der heilige Ludwig verwirklichte, beruhte nicht auf dem Leiden als Selbstzweck, sondern auf der Wahrnehmung des Leidens als Weg zur christlichen Vollkommenheit, zur Auferstehung nach dem Vorbild Christi.

BIBLIOGRAFIA

- Biografia św. Ludwika Marii Grignion de Montfort*, w: *Montfortanie* [on-line], <http://www.montfortanie.pl/nasz-zalozyciel/biografia-montforta.html> (dostęp: 2.06.2025).
- Grignion de Montfort L.M., *List okólny do Przyjaciół Krzyża*, w: L.M. Grignion de Montfort, *Wszystkie dzieła*, Częstochowa 2016, s. 481–522.
- Grignion de Montfort L.M., *Listy oraz List okólny do Przyjaciół Krzyża, List do mieszkańców Montbernage*, Warszawa 2019.
- Grignion de Montfort L.M., *Miłość Mądrości Przedwiecznej*, w: L.M. Grignion de Montfort, *Wszystkie dzieła*, Częstochowa 2016, s. 209–322.
- Grignion de Montfort L.M., *Pisma wybrane*, wyd. krytyczne opatrzone komentarzami ks. Kazimierza Peka MIC, Warszawa 2008.
- Grignion de Montfort L.M., *Wszystkie dzieła*, Częstochowa 2016.
- Klauza A., *Krzyż drogą doskonałości chrześcijańskiej. Staurologia Ludwika Marii Grignion de Montfort w perspektywie fundamentalnoteologicznej*, maszynopis pracy magisterskiej, Wydział Teologii UKSW, Warszawa 2025.
- Klauza K., *Staurologia*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 18, Lublin 2013, k. 891–893.

- Kowalska F., *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Kraków 2008.
- Krupa A.L., *Teologia oddania się Maryi w „macierzyńską niewolę miłości”*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 16/2(1969), s. 63–113.
- Mastaj J., *Staurologiczno-rezurekcyjna wiarygodność chrześcijaństwa*, Lublin 2009.
- Mickiewicz F., *Centralne miejsce krzyża w soteriologii św. Pawła*, „Scriptura Sacra” 16 (2012), s. 61–80.
- Mickiewicz F., *Rola krzyża w zbawczym dziele Boga w teologii św. Pawła*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 65 (2012), nr 3, s. 225–242.
- Mirek A., *Idea niewolnictwa maryjnego według św. Ludwika Grigniona de Montfort – anachronizm czy wyzwanie i szansa dla współczesnego człowieka?*, „Peregrinus Cracoviensis” 8(2000), s. 205–222.
- Napiórkowski S., *Ludwik Grignion de Montfort*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 11, Lublin 2006, k. 155–156.
- Pek K., *Zamyśl teologiczny św. Ludwika Marii Grignion de Montforta*, „Roczniki Teologiczne” 55/2(2008), s. 207–216.
- Seweryniak H., *Krzyż jako motyw i znak wiarygodności chrześcijańskiej*, „Studia Paradyskie” 8(1998), s. 243–263.
- Skierkowski M., *Krzyż w teologii fundamentalnej*, „Studia Paradyskie” 8(1998), s. 181–190.
- Składanowski M., *Humanizm Krzyża. Staurologia w perspektywie ludzkiego losu*, Lublin 2017.
- Suśac M., *Życie św. Ludwika Marii de Montfort. Maryja, Mądrość, Krzyż, ubodzy i misje*, Częstochowa 2021.
- Walkusz J., *Jansenizm*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 7, Lublin 1997, k. 989–994.
- Warmiński J., *Hugenoci*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 6, Lublin 1993, k. 1281–1283.